

Jan Przybył

Celtyckie Chrześcijaństwo – prawda i mistyfikacja

Odwiedzając corocznie (od r. 1992) Wyspy Brytyjskie zaobserwowałem ciekawe zjawisko: otóż w różnych Kościołach chrześcijańskich ogromną popularnością cieszą się pielgrzymki na maleńką wysepkę Iona, położoną w archipelagu Wewnętrznych Hebrydów w Zachodniej Szkocji. Niektóre Kościoły organizują tam nawet zamknięte rekolekcje dla swoich duchownych. Podczas jednego z moich pobytów w Londynie poznałem pastora, który właśnie stamtąd powrócił i opowiadał z entuzjazmem o swoich wrażeniach, ilustrując opowieść przeżroczami i przywiezionymi z Iony kasetami z nagranyymi nabożeństwami. Prezentacja zrobiła na mnie duże wrażenie. Później wielokrotnie miałem okazję brać udział w licznych konferencjach kościelnych, podczas których raz po raz padały terminy „chrześcijaństwo celtyckie” czy „duchowość celtycka”. W brytyjskich księgarniach, jak również w przykościelnych sklepach z literaturą wyodrębniono osobne regały z napisem „Celtic”. Zaintrygowany tym wszystkim, postanowiłem pojechać na Ionę i zbadać, na czym właściwie polega ów fenomen celtyckiego chrześcijaństwa. Zanim to uczyniłem, zgromadziłem odpowiedni zestaw publikacji i przystąpiłem do gruntownych przygotowań do tej wyprawy. Wśród licznych opracowań, jakie udało mi się zgromadzić, znalazło się wiele pozycji poświęconych „duchowości celtyckiej”. Po przeczytaniu kilku z nich byłem już bliski rezygnacji z dalszych poszukiwań., bo choć poświęciłem mnóstwo czasu, nie udało mi się uzyskać odpowiedzi na podstawowe pytanie: „co to właściwie jest ta duchowość celtycka ?” Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie zajęło mi kilka kolejnych lat, w którym to czasie odbyłem liczne wędrówki po Wyspach Brytyjskich (w tym osiem podróży na Ionę) oraz zgromadziłem mnóstwo materiałów (książki, broszury, artykuły, fotografie, przeżroczka, nagrania). Z tych właśnie poszukiwań, podróży i studiów zrodziło się niniejsze opracowanie.

Jeżeli interesującym nas zagadnieniem jest to, co na Wyspach Brytyjskich określa się mianem „Celtic Christianity”, to warto wpieryw odpowiedzieć na pytanie o przedmiot a następnie określić ramy chronologiczne i geograficzne dla interesującego nas zjawiska. Słowo „Celt” pojawia się w literaturze europejskiej gdzieś około roku 500 przed Chrystusem u greckiego geografę Hecateusa ¹ i odtąd władcy wielu państw przez kilka stuleci drzeć będą na dźwięk tego imienia. Pół wieku później Herodot pisze o Celtach, mieszkających „za słupami Herkulesa” (czyli w obecnej Hiszpanii) oraz w kraju skąd Dunaj bierze początek. Wiadomo również, że pomiędzy VI a IV w. przed Chrystusem Celtowie stanowili groźną potęgę, której ostateczne rozgromienie zajęło

¹ Zob. T.W. Rolleston, *Celtic*. The Gresham Publishing Company 1995.

Rzymianom kolejne dwa stulecia. Wyparci z kontynentu a później z południowej Anglii, Celtowie przenieśli się w niedostępne dla rzymskich legionów części Walii i Kornwalii. Pas potężnych fortyfikacji, ciągnących się przez całą szerokość wyspy (Mur Hadriana) oddzielał posiadłości Rzymian od terenów zamieszkałych przez wojownicze plemiona Północy. Irlandii nigdy nie dotknęła stopa rzymskiego legionisty. Pozostają jeszcze celtyckie enklawy na Wyspie Man i w Bretanii. Na terenach tych, z różnych przyczyn odizolowanych od reszty chrześcijańskiego Zachodu, rozwinęła się bardzo swoista forma chrześcijaństwa, obejmująca zarówno duchowość, jak formy eklezjalne, inspirowana niewątpliwie przez chrześcijański Wschód² a zarazem ściśle związana z lokalną kulturą. Znakomita większość publikacji na temat tzw. "celtyckiego chrześcijaństwa" dotyczy zjawisk występujących w Irlandii i na Wyspach Brytyjskich. Jeśli zaś chodzi o ramy chronologiczne, to wyznacza je z jednej strony data 431 (misja św. Patryka), z drugiej 1169 (zajęcie Irlandii przez Anglo - Normanów). kiedy to zlikwidowano odrębności Kościoła irlandzkiego (celtyckiego). Mamy więc przedmiot oraz ramy geograficzne i chronologiczne: tym, co nas interesuje jest obraz chrześcijaństwa w wersji wyznawanej i praktykowanej przez Celtów zamieszkujących Irlandię i Wyspy Brytyjskie po między rokiem 432 a 1169 po Chrystusie.

Termin „duchowość celtycka” (Celtic spirituality) jest terminem wyjątkowo nieostrym i właściwie trudno by było znaleźć uczonemu, który byłby w stanie podać jego jasną definicję. Dzieje się tak w dużej mierze dlatego, że termin ten został obecnie zawłaszczony przez ruch New Age i obciążony jest najróżniejszymi projekcjami. Uczeni biją na alarm i raz po raz przypominają, że to, co w ciągle rosnącej ilości wydawnictw przedstawiane jest jako tradycja celtycka, to najczęściej próba rekonstrukcji w której element subiektywny odgrywa niekiedy tak znaczącą rolę, że zachodzi obawa iż mamy do czynienia z jakąś gigantyczną mistyfikacją. Jak już wspomniałem, zawrotną karierę robi zwłaszcza termin „Celtic Christianity”. Cóż to jest ? Podobnie jak w przypadku „Celtic spirituality” mamy znów do czynienia z terminem niezwykle nieostrym. Istnieją poważne dowody na to, że i tym razem mamy do czynienia z mistyfikacją (nie wchodzę w to, czy świadomą czy niewiadomą), co postaram się wykazać posługując się kilkoma wybranymi przykładami. Tymczasem mnożą się publikacje poświęcone „chrześcijaństwu celtyckiemu”, odbywają się rekolekcje „w duchu celtyckim”, corocznie organizuje się setki przeróżnych konferencji i kursów poświęconych różnym aspektom duchowego dziedzictwa celtyckich chrześcijan. Moda ta dotarła do różnych Kościołów

² Rola opata w społeczności, formy ascezy. Wpływy Wschodu są tak liczne, że właściwie można by poświęcić im osobną rozprawę. Ograniczę się do podania kilku przykładów. Na celtyckim krzyżu w Monasterboice (Irlandia) wyrzeźbiono postaci św. Antoniego Wielkiego i św. Pawła z Teb. *Księga z Kells* przypomina współczesne jej manuskrypty koptyjskie. Na marginesie *Litanii z Leinster* mowa jest o siedmiu mnichach koptyjskich, którzy zmarli podczas trwania zarazy. Zob. Martin Palmer, *Living Christianity. (The Celtic story of Christianity)*. Element Books LTD, Longmead, Shaftesbury 1993, s.69-70, oraz Esther de Waal, *The world made whole. Rediscovering the Celtic tradition*. Fount Paperback 1991, s.41-42.

chrześcijańskich: mamy więc przeróżne „celtyckie” modlitewniki, śpiewniki ³, w obrębie różnych wyznań powstają grupy i całe wspólnoty pragnące kultywować celtycką duchowość ⁴. Wokół „celtyckiej duchowości” i „celtyckiego chrześcijaństwa” narosło tyle nieporozumień, że - jak już wspomniano - poważni uczeni biją na alarm. Przykładem niepokoju uczonych niech będzie choćby niewielka broszura Elizabeth Culling z Uniwersytetu w Durham pod znamienym tytułem: *What is Celtic Christianity?*⁵. Autorka zwraca uwagę na niebezpieczeństwo kreowania obrazu przeszłości według naszych własnych upodobań i oczekiwań. Zwraca przy tym uwagę na charakterystyczne dla New Age lekceważenie kontekstu historycznego i idealizowanie przeszłości ⁶. Nie są to puste słowa: z bogatej tradycji Kościoła celtyckiego każdy wybiera sobie to, co mu odpowiada, nie bacząc na kontekst historyczny, teologiczny i kulturowy. Tymczasem „Każdy wycinek przeszłości powinien być rozpatrywany we właściwym sobie kontekście, gdyż w przeciwnym przypadku aktualne potrzeby doprowadzą do podporządkowania historii współczesnym wyobrażeniom i narzucą współczesne znaczenia [...] Jeśli widzimy tylko to, co chcemy zobaczyć, znajdujemy się na ścieżce wiodącej nas w kierunku ucieczki w wyidealizowaną przeszłość”⁷. Tymczasem o tym, czy coś jest „celtyckie” czy nie, coraz częściej decyduje nie nauka, lecz przysłowiowe „wishful thinking”, czy po prostu perspektywa szybkiego zysku ze sprzedaży towaru, opatrzonego etykietką „Celtic”. Przywodzi to na pamięć znane powiedzenie Göringa: „O tym, kto jest Żydem, decyduję ja”. Jest rzeczą nie bez znaczenia, że „celtyckie chrześcijaństwo” jest propagowane tu i ówdzie jako alternatywa dla istniejących Kościołów.

W niniejszym szkicu postaram się odpowiedzieć na pytanie dotyczące istoty chrześcijaństwa celtyckiego oraz ukazać, w jaki sposób jest ono dziś wykorzystywane przez przeróżne ruchy wewnątrz i pozakościelne oraz New Age.

Kościół.

³ Ogromną popularnością cieszą się książki Davida Adam'a, zwłaszcza *The Edge of Glory. Prayers in Celtic tradition*, Triangle 1985, która doczekała się wielu wydań i każdy kolejny nakład szybko znika z półek księgarń. W wielu Kościołach wykorzystywane są również śpiewniki używane podczas nabożeństw na Ionie, wydawane przez Wild Goose Publications, wydawnictwo The Iona Community.

⁴ Istnieją także przeróżne „celtyckie” Kościoły, jak na przykład Anamchara Celtic Church, łączący tradycje prawosławną i celtycką.

⁵ Elizabeth Culling. *What is Celtic Christianity?* Groove Books Limited, Nottingham 1993.

⁶ Elizabeth Culling zastanawia się, czy nie mamy aby do czynienia z kolejnym mitem „złotego wieku” i czy owa moda na „chrześcijaństwo celtyckie nie jest częścią „konspiracji New Age, wszechogarniającą enigmą, pozbawioną solidnych podstaw, w skład której wchodzi wszystko to, co wydaje się pasować do współczesnych poszukiwań sensu”. Elizabeth Culling, op. cit., s.4

⁷ Elizabeth Culling, op.cit., s.4-5.

Hasła „Kościół celtycki” czy „chrześcijaństwo celtyckie” są obecnie często wykorzystywane przez różnych kontestatorów organizacji kościelnych. Hierarchicznemu, silnie zbiurokratyzowanemu modelowi Kościoła przeciwstawiony jest model wspólnotowo – charyzmatyczny⁸. Mamy więc coś na kształt dziewiętnastowiecznych, romantycznych kontestacji „Kościoła urzędowego”. Tymczasem Kościół celtycki nie był bynajmniej jakąś amorficzną „społecznością wierzących”. Posiadał struktury inne niż Kościół łaciński, ale przecież takowe posiadał ! Jak wiadomo, Kościół rzymski (łaciński) przejął rzymską (cywilną) strukturę administracyjną (choćby podział na diecezje), z siedzibą biskupią w mieście będącym siedzibą władz, podczas gdy Kościół celtycki budował się w oparciu o strefy wpływu klanów i sieć klasztorów (w Irlandii w tym czasie właściwie nie było miast w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego słowa). Kościół celtycki (iroszkocki) był zasadniczo Kościołem wiejskim. Podczas rekolekcji na Ionie uczestnicy słyszą często, że Kościół łaciński kładł mocny nacisk na dyscyplinę i prawo, podczas gdy Kościół celtycki na pierwszym miejscu stawiał miłość. Wykorzystuje się przy tym grę słów „law” (prawo) i „love” (miłość). Rzecz w tym, że Kościół celtycki też kierował się prawem (w o wiele większym stopniu uwzględniając lokalne prawo zwyczajowe), a dyscyplina mnisza pod względem surowości bynajmniej nie ustępowała regule św. Benedykta, a często bywała o wiele surowsza. Same reguły mnisze były różne w różnych klasztorach i częstokroć nosiły na sobie wyciśnięte piętno osobowości założyciela.

Prawdą jest, że Kościół celtycki, w przeciwieństwie do rzymskiego, nie kładł większego nacisku na stronę formalno - prawną czy rozbudowę struktur hierarchicznych, co przecież wcale nie oznacza, że takowe nie istniały! Przypomnijmy to raz jeszcze: Kościół celtycki to przede wszystkim potężna sieć klasztorów, zarządzanych przez opatów, którym podlegali biskupi, często będący zakonnikami (biskup w świecie celtyckim spełniał przede wszystkim funkcje rytualne i liturgiczne, między innymi wyświecał kapłanów). Wielu spośród tych opatów to charyzmatycy o niekwestionowanym autorytecie, olbrzymich wpływach i absolutnej władzy, wynikającej (podobnie jak wielki autorytet) właśnie z osobistej świętości, której widocznymi znakami były np. zdolności cudotwórcze. Pamiętajmy, że chodzi o czasy, kiedy to o uznaniu kogoś za świętego nie decydowały długie procesy beatyfikacyjne czy kanonizacyjne, lecz *vox populi*. Z zachowanych świadectw wynika coś zupełnie odwrotnego niż lansowana przez różne grupy wizja demokratycznych, amorficznych wspólnot, podejmujących decyzje większością głosów po uprzednich wielogodzinnych dyskusjach. Przeciwnie: jest tam mowa o wielogodzinnych modłach, czuwaniach nocnych, długich i surowych postach, objawieniach, wizjach i ostatecznej decyzji podejmowanej

⁸ „Duchowość celtycką” przedstawia się jako pozbawioną form instytucjonalnych, skoncentrowaną na stworzeniu, podkreślającą element żeński i mistyczny. Jest ona ukazywana jako zagubiony ideał, zaprzepaszczona szansa Kościoła w Brytanii, która czeka na swe odkrycie w naszych czasach”. Tamże, s.4.

przez opata – charyzmatyka, decyzji, podejmowanej niejednokrotnie pod wpływem wizji, otrzymanej właśnie podczas owych wielogodzinnych modłów i medytacji⁹ Podobnie jak w przypadku romantyków, współcześni głosiciele „celtyckiego chrześcijaństwa” próbują lansować owo „celtyckie chrześcijaństwo” jako bezdogmatyczny synkretyzm. Przeczą temu świadectwa historyczne, z których jasno wynika, że chrześcijaństwo celtyckie było głęboko zakorzenione w Biblii, stało twardo na gruncie dogmatu trynitarnego, a Bóg świętego Kolumby był Bogiem osobowym, Ojcem Jezusa Chrystusa, nie zaś jakimś bliżej nieokreślonym „sacrum”. Podkreślając toczący się spór celtycko – rzymski sugeruje się, że chrześcijaństwo celtyckie może i dziś stanowić alternatywę dla istniejących Kościołów, przede wszystkim zaś dla anglikanizmu czy rzymskiego katolicyzmu. Zobaczmy tedy, jak wygląda prawda: otóż celtyccy chrześcijanie nigdy nie kwestionowali autorytetu rzymskich papieży jako następców św. Piotra. Świadczy o tym choćby przebieg słynnej dysputy w opactwie Whitby w roku 663, gdzie doszło do faktycznego zniesienia odrębności Kościoła celtyckiego (do r. 713 czy, jak chcą inni, do r. 716 ryt celtycki ostał się w klasztorze na wyspie Iona, skąd powrócił do rodzinnej Irlandii) na Wyspach Brytyjskich. Celtowie nie mogli jedynie zrozumieć zaciętości, z jaką przedstawiciele łacińskiego Zachodu dążyli do uniformizacji chrześcijaństwa, narzucając wszystkim własne prawa i zwyczaje (weźmy choćby spory o kształt mniszey tonsury czy sposób obliczania daty świąt Wielkanocy). W tym miejscu wskazuje się niejednokrotnie na „tolerancyjność” Celtów i „tępy fanatyzm” łacinników. Tymczasem z tym „fanatyzmem” też różnie bywało. Wiemy, że papież Grzegorz Wielki wydał misjonarzom odpowiednie dyrektywy, które zaowocowały tym, że chrystianizacja ludów zamieszkujących Wyspy Brytyjskie przebiegała w sposób pokojowy i polegała w dużej mierze na chrystianizacji dawnych, przedchrześcijańskich wierzeń, o ile w sposób oczywisty nie kolidowały one z tym, co głosiło chrześcijaństwo¹⁰. Stąd też w duchowości celtyckich chrześcijan uważny zwolennik biblijnego fundamentalizmu znajdzie zapewne mnóstwo pozostałości z poprzedniego, pogańskiego okresu i potępi je jako „niebiblijne”. Mówiąc o „chrześcijaństwie celtyckim” musimy jednak pamiętać, że choć zachowało się w nim wiele elementów będących pozostałością z czasów pogańskich, to nie ma tu mowy o jakimkolwiek kryptopogaństwie.

Jak już wspomniałem, wiele elementów duchowości przedchrześcijańskiej zostało „schrystianizowanych”. Trzeba przyznać, że misjonarze umiejętnie wykorzystali pewne wątki mitologiczne by przedstawić je jako zapowiedź tego, co niosło ze sobą chrześcijaństwo. Przyjrzyjmy się bliżej niektórym z nich:

⁹ Adamnan w *Żywocie św. Kolumby* przytacza szereg relacji o rozmowach świętego z aniołami.

¹⁰ Nie uległo na przykład „schrystianizowaniu” bóstwo Cromm Cruaich (W różnych źródłach napotykamy różne wersje tego imienia, np. Cruachu) ze względu na zbyt silne związki z elementami nie dającymi się pogodzić z chrześcijaństwem. Zob. Mary Low, *Celtic Christianity and nature. Early Irish and Hebridean Traditions*, Edinburgh University Press 1996, s.34.

Nieśmiertelność (życie wieczne)

Pogańskich Celtów cechowała wyjątkowa pogarda śmierci, co niejednokrotnie podkreślali ich wrogowie, z Juliuszem Cezarem na czele. Wynikała ona w dużej mierze z przekonania o nietrwałości i tymczasowości ziemskiej egzystencji połączonego z wiarą w nieśmiertelność. Owa nieśmiertelność nie miała jedynie być nieśmiertelnością duszy. Celtowie wierzyli, że w zaświatach otrzymają nowe ciała¹¹. Ten właśnie element wierzeń przedchrześcijańskich Celtów w znacznym stopniu ułatwił zadanie chrześcijańskim misjonarzom.

Symbolika

a/ Ryba

Ryba, starożytny symbol (greckie słowo „ichtchys” to pierwsze litery wyrazów składających się na zdanie „Jezus Chrystus Boży Syn, Zbawiciel), była równocześnie celtyckim symbolem mądrości (zwłaszcza łosoś). Misjonarze mówili o Chrystusie jako Mądrości (gr, Sofia). Według przedchrześcijańskich mitów, człowiek, który złowi i spożyje rybę, którą poprzednio połknęła orzech z drzewa mądrości, zostanie wyposażony w nadzwyczajny dar, pozwalający mu wznieść się mądrością ponad zwykłych śmiertelników.

b/Woda

Woda w świecie wierzeń celtyckich miała szczególne znaczenie. To właśnie gdzieś na oceanie miał się znajdować celtycki Raj, Wyspy Szczęśliwe, Kraina Wiecznej Młodości, poszukiwana przez śmiałych wojowników (*Podróż Brana*) czy później, w okresie chrześcijańskim, mnichów (*Żegluga św. Brendana*). Woda, zwłaszcza bieżąca czy źródłana, posiadała bogatą symbolikę, zrecznie wykorzystaną przez misjonarzy a następnie „schryistianizowaną”. Dla Celtów chrzest w wodzie był czymś zrozumiałym, jako że kojarzył się z życiodajną mocą wody, w tym przypadku obmywającą z tego, co ziemskie i inicjującą w życie wieczne.

Ofiara

Dla pogańskich Celtów nauka chrześcijańskich misjonarzy o ofierze Chrystusa również nie była niczym dziwnym czy obcym, zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich, gdzie przeplatały się różne mitologie, znany był mit o ofierze ojca bogów, Wodana (Odyna), który wylupił sobie oko czy wisiął na świętym jesionie Yggdrasilu.

¹¹ Celtyckie (pogańskie) zaświaty w niczym nie przypominały miejsca, gdzie snują się apatyczne cienie. Wyobrażali oni je sobie jako swoistą kontynuację ziemskiego bytowania, z ucztami, polowaniami, wojnami itp. Wiara w nieśmiertelność była tak silna, że wierzone, iż w zaświaty przenoszone są ziemskie zobowiązania, na przykład konieczność spłaty zaciągniętych długów. Celtowie z pewnością nie zrozumieliby dowcipu w stylu: „Wierzysz w nieśmiertelność? To pożycz sto złotych, a po śmierci ci oddam”.

Wizja świata

Autorzy publikacji poświęconych duchowości celtyckiej (w tym chrześcijaństwu celtyckiemu) zawsze zwracają uwagę na jej aspekt „ekologiczny”. Zanim jednak przejdziemy do tego tematu, przyjrzyjmy się, jak wyglądała celtycka, chrześcijańska wizja świata.

Chrześcijańscy Celtowie postrzegali materialną rzeczywistość jako dzieło rąk Stwórcy, a więc nie pogardzali nią jako czymś złym czy zepsutym. Oczywiście, wierzono, że na skutek nieposłuszeństwa pierwszych rodziców świat przestał być dla człowieka rajskim ogrodem, ale zarazem nie stał się miejscem zsyłki czy czymś w rodzaju kolonii karnej. Świat jest Bożym światem i pozostaje nim niezależnie od tego, ile jest w nim zła. Wpatrując się w stworzenie i kontemplując je, możemy odnaleźć Stwórcę, nawet wtedy, gdy nie znamy treści Ewangelii. Pisze o tym Muirchu, kapłan i autor pochodzącego z 7 wieku *Żywota św. Patryka*. Jakże to różne od np. protestantyzmu w wydaniu Karola Bartha ! Od chwili upadku człowieka świat jest areną walki pomiędzy siłami światła i ciemności, ale nie znaczy to, że świat jest potępiony i skazany na zagładę ¹². Światłość i ciemność istnieją obok siebie i w pewnym sensie są sobie potrzebne. Nie ma ciemności bez światła i na odwrót. Człowiekowi nie pozostaje nic innego, jak zaakceptować taki stan rzeczy, gdyż tak będzie aż do skończenia świata. Nie ma to jednak nic wspólnego z fatalizmem. To prawda, że siły ciemności będą aktywne aż do chwili nadejścia Sądu Ostatecznego, ale człowiek nie jest bynajmniej wobec nich bezbronny. Przez grzech zatracił, co prawda, podobieństwo Boże, ale obraz Boży tkwi nadal w jego wnętrzu a jego zadaniem życiowym jest odnowić w sobie podobieństwo Boże na wzór owego obrazu. Toż to prawosławie ! Siły ciemności są aktywne, ale równie aktywne są siły światłości. Człowiek może w każdej chwili skorzystać z Bożego „parasola ochronnego”. Służą temu na przykład specjalne modlitwy, jak słynny „Puklerz św. Patryka” - modlitwa o ochronę przed wrogimi mocami czy rytuały mające na celu uświęcenie otaczającej rzeczywistości poprzez poddanie jej Chrystusowi. Najbardziej znanym rytuałem jest *Caim*. Polega on na wyznaczeniu wokół siebie „świętej przestrzeni” poprzez zatoczenie koła z wyciągniętymi ramionami, zgodnie z ruchem wskazówek zegara z lewej do prawej (to ostatnie to pozostałość po czasach pogańskich). Jest to stary obrzęd mający na celu wyznaczenie wokół siebie przestrzeni wolnej od złych mocy, przestrzeni, w której człowiek mógł czuć się bezpiecznie, pozostając pod specjalną opieką Boga, aniołów i świętych. Chrześcijaństwo w wydaniu celtyckim nie było jednak religią polegającą na ucieczce przed złymi mocami. Przeciwnie: życie „męża Bożego” miało być swoistym „odbijaniem” świata spod władzy złych mocy, odwojowaniem go dla Boga. Sam Chrystus przedstawiany jest jako triumfator ! Przyjrzyjmy się wizerunkom Chrystusa na wysokich krzyżach celtyckich: uniesiona wysoko głowa, wyprostowane ciało, ubrane w długą tunikę. Porównajmy to ze znanymi nam

¹² Chrześcijańskim Celtom obca była augustyńska doktryna o grzechu pierworodnym i jego następstwach.

wizerunkami Ukrzyżowanego. Łaciński Zachód poszedł w kierunku eksponowania *kenozy* (uniżenia) Chrystusa: Jego męki i śmierci (zwieszona, ociekająca krwią głowa, obdarte z szat, zmalretowane ciało), podczas gdy Celtowie podkreślali przede wszystkim Jego (uświęcające materię !) wcielenie i zwycięstwo nad potęgami Chaosu. Celtycki Chrystus na nowo przywraca jedność rozerwanemu przez grzech światu (co ma symbolizować koło na celtyckim krzyżu), On triumfuje. Świat chrześcijan celtyckich, to świat będący jednością. Nie ma miejsca na opozycję *sacrum - profanum*. Wszystko jest święte, bo święty jest Bóg, stwórca wszystkiego. Przyjmując, że świat jest dobry, bo jest dziełem dobrego Boga, celtyccy chrześcijanie wierzyli, że zło jest dziełem demonów, w których istnienie - w przeciwieństwie do wielu współczesnych propagatorów „celtyckiego chrześcijaństwa” - wierzyli (pastor metodystyczny z Londynu, który namówił mnie do odwiedzenia Iony, poinformował mnie, że w demony wierzy się w - jak to określił - „prawicowych Kościołach”). Ponieważ materia sama w sobie nie jest niczym złym, zło polega na niewłaściwym, nieuporządkowanym używaniu elementów świata materialnego. Tak charakterystyczna dla celtyckiego chrześcijaństwa surowa asceza (nie mająca nic wspólnego z abnegacją świata) ma służyć właśnie takiemu uporządkowaniu ducha, by wynikały z tego uporządkowane czyny. Wszechświat stanowi pewną całość, co wcale nie oznacza uduchowienia materii czy pomieszania czynnika duchowego z materialnym. Wszechświat celtyckich chrześcijan stanowi całość w Bogu, każdy jego element mówi o Stwórcy, choć nie ma mowy o uduchowieniu tychże elementów. Spoiwem wszystkiego jest Chrystus i Duch św.

Człowiek i Przyroda

Nie wolno nam zapominać, że Kościół celtycki to Kościół wiejski, zaś jego członkowie to ludzie ściśle związani naturą i od niej zależni. Zajmując się rolnictwem, pasterstwem, myślistwem i rybołówstwem, znali potęgę natury i odnosili się do niej z wielkim respektem. Stosunek celtyckich chrześcijan do przyrody zawierał w sobie sporo elementów przedchrześcijańskich, ale nie miał nic wspólnego z panteizmem¹³. Wyraźnie odróżniali oni Stwórcę od stworzenia¹⁴. Oddając cześć Stwórcy odnosili się z wielkim szacunkiem do materialnego świata, będącego Jego dziełem, ale nie ubóstwiali go. Celtyccy chrześcijanie wielbili Boga, który stworzył drzewa, ale - w przeciwieństwie do swych pogańskich przodków - nie czcili drzew¹⁵. Także wegetarianizm celtyckich mnichów nie miał nic wspólnego z uznawaniem zwierząt za naszych „mniejszych braci”, lecz stanowił jeden z

¹³ „Poczucie Bożej obecności w świecie równoważono silnym poczuciem transcendencji Boga. Bóg, który jest blisko, jest zarazem Bogiem budzącym lęk”. Elisabeth Culling, *op.cit.*s.16.

¹⁴ Celtowie nie uważali stworzonego świata za żywą, samoregulującą się istotę, którą wielu ludzi pod wpływem New Age nazywa „Gaja” – Boginią – Ziemią do stworzenia odnosili się z wielkim szacunkiem, ponieważ jest to Boże stworzenia a On sam jest w nim obecny i bliski”. Elisabeth Culling, *op.cit.*,s.15.

¹⁵ Uwaga ta dotyczy oczywiście oficjalnego nurtu. Nie jest wykluczone, że wśród ludu praktykowano dawne obrzędy, oddając cześć drzewom czy źródłom.

elementów mniszej ascezy. Stosunek celtyckich świętych do świata zwierzęcego, to temat na obszerną książkę. W każdym razie wszystko to wyprzedza o dobre kilka stuleci duchowość franciszkańską. Najpiękniejsze legendy o świętych mówią o posiadaniu przez wielu z nich niezwykłego daru rozumienia „mowy” zwierząt i ptaków. Znakomitą ilustracją stosunku celtyckich świętych do świata zwierzęcego jest legenda o św. Kevinie. Ów święty modlił się pewnego razu w swym leśnym oratorium, trzymając przed sobą wyciągnięte ramiona, dłonie złączone i odwrócone ku górze. W pewnym momencie święty popadł w zachwycenie, gdy oto nadleciał mały ptaszek, który usiadł mu na dłoniach, złożył jajeczko i zaczął je wysiadywać. Ocknąwszy się z ekstazy, nie chcąc płoszyć ptaszka, święty tak długo trzymał dłonie w górze, aż z jajeczka wykluło się pisklę. Inne opowieści, zwłaszcza te o pustelnikach, mieszkających na bezludnych wyspach, czy świętych, odbywających podróże morskie, pełne są wzmianek o tym, jak ptaki czy zwierzęta morskie zaopatrywały owych ascetów w pożywienie, czy nawet ogrzewały ich ciepłem swych ciał. Te właśnie wątki „ekologiczne” są silnie akcentowane przez New Age. W ogólnie panującym zamęciu, zdecydowanie przedchrześcijańskie elementy bywają mieszane z elementami chrześcijańskimi pod wspólną etykietą „Celtic”. Nie ulega natomiast wątpliwości, że pozytywnym aspektem mody na „duchowość celtycką” czy „chrześcijaństwo celtyckie” jest zwrócenie uwagi środowisk chrześcijańskich (w tym teologów i duszpasterzy) na stan środowiska naturalnego i naszą za nie odpowiedzialność.

Kobieta w Kościele

Wielu autorów (zwłaszcza tych spod znaku New Age, ale nie tylko), podkreśla rolę kobiety w Kościele iroszkockim, czy nawet anglo - saksońskim. Powołują się przy tym na przykłady św. Brygidy czy św. Hildy (które zarządzały klasztorami tzw. podwójnymi, męskimi i żeńskimi, gdzie mnisi i mniszki mieszkali w sąsiadujących ze sobą budynkach), zapominając, że ani jedna ani druga nie były kapłankami i nie przewodniczyły liturgii, czego tak usilnie domagają się współczesne feministki. Ciekawe, że podczas gdy dziś na Ionie nabożeństwa w odbudowanej katedrze prowadzą z reguły kobiety, za czasów św. Kolumby Starszego (założyciela klasztoru na Ionie i apostoła Szkocji) **kobiety w ogóle nie miały prawa wstępu na wyspę!**¹⁶

Praktyka

Jak już wspomniałem, Celtyccy chrześcijanie nie znali opozycji *sacrum - profanum*. Ponieważ świat jest Bożym stworzeniem, prośba skierowana do Boga o uświęcenie swą obecnością takiej czy innej czynności wydawała się czymś oczywistym. Szkocki odpowiednik Oskara Kolberga, Alexander Carmichael, w swym ogromnym dziele *Carmina Gadelica* zgromadził mnóstwo tekstów

¹⁶ W czasach św. Kolumby na Ionie nie mogły nawet znajdować się samice zwierząt a George MacLeod, zakładając w latach 30-tych XX wieku The Iona Community w ogóle nie brał pod uwagę możliwości członkostwa kobiet !

modlitewnych związanych z takimi czynnościami jak poranna toaleta, rozpalanie ognia w piecu czy dojenie krowy. W czasach, gdy dobytec pożywienia nie było czymś tak prostym jak dziś, błogosławieństwo posiłku połączone z dziękczynieniem było czymś oczywistym, podobnie jak wieczorna prośba o szczęśliwą noc i możliwość dożycia poranka czy poranna modlitwa, będąca wyrazem wdzięczności za nowy, rozpoczynający się dzień. Przypomnieć warto, że już pogańscy Celtowie wierzyli, że istoty duchowe, choć niewidzialne, żyją pośród nich, że świat, w którym żyją jest pełen takich istot¹⁷.

Świat chrześcijańskich Celtów to świat, w którym Bóg jest stale obecny. Zresztą nie tylko Bóg. Święci celtyccy rozmawiają z aniołami czy demonami. W tym duchowym, niewidzialnym świecie toczy się walka o panowanie nad człowiekiem. Pokonane przez Chrystusa siły ciemności usiłują odzyskać utracone terytorium poprzez uprzednie zawładnięcie człowiekiem. Człowiek nie jest jednak - jak już powiedziano - bezbronny. Może liczyć na pomoc aniołów i świętych, może walczyć przy pomocy ascezy i modlitwy. Surowa asceza celtyckich mnichów i jej formy bardzo przypominają formy ascetyczne charakterystyczne dla wczesnego monastycyzmu egipskiego. Nic w tym dziwnego; mamy wiele dowodów świadczących o kontaktach chrześcijan irlandzkich z Egiptem czy Etiopią. Praktyki ascetyczne, nawet te najsurowsze, nie były jednak czymś spełnianym automatycznie. Duch był ważniejszy od litery. Z *Żywota św. Kolumby*¹⁸ dowiadujemy się, że święty często nakazywał przerwanie postu na wieść o przybyciu gościa na Ionę. Wola opata - charyzmatyka decydowała o tym, co w klasztorach benedyktyńskich wyznaczały sztywne przepisy *Reguły*. W kierowaniu wspólnotą mniszą olbrzymią rolę odgrywała charyzmatyczna osobowość opata. Żywoty świętych celtyckich przedstawiają ich jako ludzi posiadających moc czynienia cudów. Oprócz jasnowiedzenia i prorokowania potrafią oni panować nad żywiołami, wyganiać demony, uzdrawiać chorych, wskrzeszać umarłych, rozumieją „mowę” zwierząt. Życiem społeczności mniszej rządzi więc nie sztywna, przypominająca prawnicze teksty reguła, lecz opat – charyzmatyk, czujny na każde poruszenie ducha, „wsłuchany” w głos Boży i gotowy natychmiast pójść za jego wołaniem. Opat - święty pod wieloma względami przypomina biblijnego sędziego - proroka Samuela: prorokuje, „widzi” odległe wydarzenia, namaszcza władców, rozstrzyga spory, służy radą tak w sprawach duchowych jak politycznych. W hierarchii duchowej stoi o niebo wyżej od kapłana, którego zadanie polega wyłącznie na sprawowaniu liturgii i szafarstwie sakramentów. Kapłan i mnich to jakby rzemieślnik i artysta. Kapłan, w owym czasie najczęściej człowiek żonaty, posiadający na ogół liczną rodzinę i uwikłany w sprawy „tego świata”, nie był niemalże uważany za osobę duchowną. Ślady tego typu postawy widzimy w regule św. Benedykta, który nie zaleca przyjmowania do zakonu

¹⁷ Tu wyraźnie widać pozostałość dawnych wierzeń, które zostały schryścianizowane i następnie wchłonięte przez nową duchowość, w której dawne duchy i bóstwa zastąpili aniołowie i święci.

¹⁸ Adamnan, *Life of Saint Columba*, Llanerch Enterprises 1988 (reprint wydania z r. 1874).

„świeckich” księży, wnoszących jego zdaniem rozprężenie do społeczności mnichów, ludzi jak gdyby „nie z tego świata”¹⁹. Celtyccy mnisi mieszkali w niewielkich chatkach otaczających oratorium. Klasztor celtycki przypominał pod tym względem wczesnochrześcijańskie osiedla monastyczne w Cele czy Sketis. W poszukiwaniu surowych warunków życia i samotności mnisi niejednokrotnie podejmowali dalekie morskie podróże, zasiedlając bezludne wysepki, czego przykładem może być choćby osiedle mniszę na wysepce Skellig Michael w hrabstwie Kerry w Irlandii, składające się z kamiennych chat w kształcie pszczelego ula czy eskimoskiego igloo. Uwzględnwszy niezwykle surowe warunki klimatyczne, życie mniszę wymagało niezwykłego hartu ducha. Tymczasem dziś, w dobie nawoływań do „powrotu do korzeni” zapomina się o tym, czym musiałby być takowy powrót, jeśli uświadomimy sobie, że duchowość ma ścisły związek z np. klimatem czy krajobrazem. Trudno mi wyobrazić sobie propagatorów „celtyckiego chrześcijaństwa” stojących godzinami w lodowatej wodzie tylko po to, by nie zasnąć w trakcie wielogodzinnej recytacji Psalmów. Równie trudno jest mi wyobrazić sobie owych pięknoduchów pozbawionych prysznic i klimatyzacji, mieszkających w kamiennych celach, bez radia, telewizji telefonu komórkowego i internetu. Głosząc „powrót do korzeni”, (powinni o tym pomyśleć także ci, którzy nawołują do powrotu do „chrześcijaństwa nowotestamentowego” czy „apostolskiego”!), trzeba być konsekwentnym. To, o czym pisałem powyżej, można znaleźć w źródłach historycznych, natomiast studiując niektóre publikacje na temat „celtyckiego chrześcijaństwa” czasami ma się wręcz wrażenie, że głównymi cechami Kościoła powinny być jak najszerzej rozumiana tolerancja i przyjazny stosunek do środowiska naturalnego a zbawienie polega na „ekologicznym” sposobie życia, wegetarianizmie, bojkotowaniu produktów niektórych firm, pacyfizmie i socjalizmie²⁰.

Przykłady:

Iona Community, założona w latach 30 - tych przez George'a Mac Leod'a²¹ (Lord MacLeod of Fuinary), duchownego prezbiteriańskiego, pacyfistę i społecznego radykała, prowadzi co rok na Ionie tygodnie rekolekcyjne, na które przybywają ludzie z całego świata i na które zgłoszenia wysyła się na wiele miesięcy naprzód. Większość z kursów i konferencji poświęcona jest takim tematom jak np. homoseksualizm obojga płci, sprawiedliwość społeczna, pacyfizm, ekologizm, feminizm,

¹⁹ Por. Święty Benedykt z Nursji, *Reguła*, TYNIEC. Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 1994, s.223-225. Święty nakazuje ostrożność, a jeśliby już zgodzono się na przyjęcie kapłana do klasztoru, musi on zachowywać Regułę, czyli między innymi być celibatariuszem.

²⁰ „Wielu spośród tych, którzy zwracają się ku starszym tradycjom nie zna, bądź nie chce zaakceptować ich ram religijnych [...] i może powstać wrażenie, że ktoś chciałby mieć udział w

doświadczeniu, bez towarzyszących mu wymagań. Brak zainteresowania ramami teologicznymi przyczynił się niewątpliwie do tego, że duchowość celtycka została podkradziona przez entuzjastów New Age.” Elisabeth Culling, *op.cit.*, s.5.

²¹ Tę jakże barwną postać ukazał w swej znakomitej biografii Ronald Ferguson. Zob. Ronald Ferguson, *George MacLeod, founder of The Iona Community*. Collins, London 1990. Tegoż autora również : *Chasing the Wild Goose. The Iona Community*. Fount 1988.

wielokulturowość, chrześcijański socjalizm itp. Wszędzie obecne są materiały propagujące tzw. „chrześcijański socjalizm” i plakaty wzywające do bojkotowania wyrobów takich czy innych firm, W okresie od kwietnia do października 1997 tylko jeden tydzień był poświęcony św. Kolumbie i to w 1400 rocznicę jego śmierci. ! Nad Ioną unosi się duch feminizmu. Kobiety przewodniczą zgromadzeniom liturgicznym, prowadzą grupy modlitewne, głoszą kazania, prowadzą kursy. Za czasów św. Kolumby, podobnie jak ma to miejsce po dziś dzień na św. górze Athos, kobiety w ogóle nie miały wstępu na wyspę, nie mówiąc już o tym, że przewodniczenie liturgii czy wygłaszanie kazań przez kobiety było niemożliwe jeszcze za życia założyciela Wspólnoty. Śpiewanie pieśni w języku swahili czy hindu też nie ma chyba nic wspólnego z duchowością celtycką²² i stanowi element ideologii „globalnej wioski”.

Wymieniłem zaledwie drobny ułamek przykładów na poparcie tezy, że to, co współcześnie lansuje się jako „duchowość celtycką” niewiele ma wspólnego z duchowością żyjących we wczesnym średniowieczu mnichów z Iony czy Lindisfarne. Będąc osiem razy na Ionie, nie zauważyłem, by odbywały się tam np. całonocne modły, wspólne odmawianie godzin liturgicznych, śpiewanie psalmów - tak charakterystyczne dla autentycznej duchowości celtyckiego Kościoła. Są za to wielogodzinne dyskusje poświęcone złu, jakie niesie ze sobą kapitalizm oraz nowym formom bojkotu wyrobów firmy Nestle. Wydaje się również, że ze spuścizną po Celtach dzieje się to, co stało się z dorobkiem tradycji Grecji i Rzymu; powoli, aczkolwiek nieubłaganie ulega ona konwencjonalizacji i sentymentalizacji²³. Niebezpieczeństwo to dostrzeżono już w początkach naszego stulecia. Uczni z solidnej wiktoriańskiej szkoły przestrzegali przed powtórzeniem się sytuacji, jaka miała miejsce w wieku XVIII, kiedy to na skutek sentymentalizacji doszło do tego, że „każdy lasek automatycznie stawał się gajem, a każda wiejska dziewczucha nimfą”²⁴. Obserwując to, co się obecnie dzieje w Wielkiej Brytanii widzimy, jak poważni przedstawiciele górnej warstwy klasy średniej odziani w prześcieradła z jemiolą czy laską dębową w dłoni witają wschód słońca w Stonehenge powołując się przy tym na duchowość celtycką, choć - jak wiadomo - Stonehenge pochodzi z czasów przedceltyckich. Dziewięćdziesiąt lat temu, jeden z badaczy mitologii celtyckiej, Chris Squire, przepowiedział jeszcze jedną rzecz, mianowicie to, że w okresie zalewu literatury „celtyckiej”, prawdziwa literatura celtycka znana będzie jedynie garstce poetów i uczonych. Zerkając na noty biograficzne autorów tej nowej „literatury celtyckiej” (spod znaku New Age)

²² Za życia MacLeod'a w The Iona Community kładło się o wiele większy nacisk na formację duchową, dziś przewagę ma społeczny radykalizm i „polityczna poprawność”. Słyszałem na własne uszy, jak jedna z liderek rozpoczęła modlitwę słowami „Dear Mother God”.

²³ Współcześnie dochodzi do tego to, przed czym przestrzega Elisabeth Culling – wykorzystywanie wyrwanych z kontekstu historycznego i teologicznego elementów duchowości celtyckiej dla doraźnych celów, w tym politycznych.

²⁴ Charles Squire, *Mythology of the Celtic people*. (Reprint wydania z r. 1912).

jakże często czytamy: „praktykujący szaman” czy „kapłanka starej religii”²⁵ Tak więc przeglądając półki z literaturą celtycką warto do nich zaglądać. Ustrzeże nas to przed marnowaniem czasu na studiowanie pseudonaukowego, New Age’owego bełkotu.

Widzimy więc, że wiele spośród tego, co obecnie lansuje się jako tzw. „chrześcijaństwo celtyckie” częstokroć nie jest ani celtyckie ani chrześcijańskie. Starannie wyselekcjonowane wątki autentycznej tradycji Kościoła celtyckiego służą raczej do zakamuflowania właściwego przesłania: najczęściej jest nim wizja świata stworzona i lansowana przez ruch New Age. W wersji Iona Community „chrześcijaństwo celtyckie” (choć jest to bez wątpienia chrześcijaństwo) zawiera w sobie solidną porcję społecznego radykalizmu, feminizmu, pacyfizmu, ekologizmu oraz sporą dawkę sentymentalizmu. Wydaje się ponadto, że element duchowy schodzi jak gdyby na drugi plan, ustępując miejsca zaangażowaniu społecznemu. Intencją Georga MacLeod’a było powołanie do życia Wspólnoty, mającej być żywym świadectwem obecności Chrystusa we współczesnym, zsekularyzowanym świecie, gdzie Boga zastąpił pieniądz a chrześcijaństwo wyrugowano z życia publicznego (ekonomii, polityki, kultury) i zepchnięto w sferę prywatności. Jego następcy zdają się w o wiele mniejszym stopniu dbać o ortodoksyjne oblicze wspólnoty, traktując celtyckie dziedzictwo cokolwiek instrumentalnie²⁶.

Duchowość chrześcijańskich Celtów stanowi część dziedzictwa Kościoła Powszechnego. Wiele spośród jej elementów może być z pożytkiem wykorzystywanych w refleksji teologicznej i praktyce duszpasterskiej. Pojawiające się ze strony badaczy przedmiotu ostrzeżenia mają nam pomóc w zorientowaniu się w tej jakże fascynującej, a zarazem zagmatwanej materii.

Jeśli chodzi o literaturę „celtycką”, to w zalewie pseudonaukowych pozycji trafiają się perełki. Do tych ostatnich należy niewątpliwie książka Esther de Waal *A World made Whole. Rediscovering the Celtic Tradition*, gdzie naukowa rzetelność łączy się z niezwykle bogactwem myśli i duchową głębią a całość napisana jest pięknym, poetyckim językiem. Tych, którzy chcieliby dokładniej zapoznać się z problematyką stosunku celtyckich chrześcijan do materialnego świata polecam wydaną w 1996 roku książkę Mary Low *Celtic Christianity and Nature. Early Irish and Hebridean Traditions* (Edinburgh University Press 1996). Na rynku brytyjskim znajduje się wiele książek autorstwa Johna i Caithlin Matthews, wybitnych znawców problematyki celtyckiej (przedchrześcijańskiej) i tradycji arturiańskiej, jakkolwiek nie polecam tych autorów czytelnikowi, który dopiero rozpoczyna poszukiwania w świecie celtyckim czy arturiańskim a to dlatego, ponieważ ww. autorzy związani są z nurtem New Age i człowiekowi

²⁵ Eufemizm oznaczający religie przedchrześcijańskie.

²⁶ Iona Community zawsze była radykalna, lecz, jak już wspomniałem, za życia jej założyciela była w o wiele większym stopniu przeniknięta duchem ortodoksyjnego chrześcijaństwa. Nie wyobrażam sobie, by za życia MacLeoda odważono się na drwiny ze świętego Kolumby, czy zwroty typu Dear Mother God, czego byłem świadkiem.

„niewtajemniczonemu” trudno byłoby odcedzić solidną, naukową warstwę od bezwartościowej „sieczeni” sygnowanej znakiem Wodnika.